Nr. 155.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, dnia 8 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 lipca.

(Zatarg francusko-chiński: nawoływanie prasy francuskiéj do przykładnego ukarania Chin i chytra tegoż mocarstwa polityka. — Utopijny projekt, dotyczący załatwienia wiekowego zatargu niemiecko-francuskiego, czyli oddanie Francyi prowincyi alzackiéj za jednę z kolonii francuskich. — Stanowisko Hiszpanii w sprawie marokańskiéj. — Z obrad konferencyi egipskiéj; wieści o rychłém rozbiciu się konferencyi i nadzieje budowane na potędze finansowéj domu Rotszyldów. — Sprawy środkowo-azyatyckie: zbrojenie się emira Afganistanu przeciw Rosyi; rozruchy pomiędzy Turkomanami i zapowiedź środków represyjnych ze strony Rosyi. — Rekonstrukcya gabinetu rumuńskiego.)

Zatarg chińsko-francuski, ta jedna z groźnych kwestyi, łączących się ściśle z ogólném położeniem Europy, wstępuje w okres, jakiśmy w sobotnim przeglądzie „Kuryera“ zapowiadali. Francya, nie chcemy powiedzieć jéj rząd, ale opinia publiczna, domaga się przykładnego ukarania Chin za złamanie traktatu Tientsyńskiego, a chytry rząd chiński przewłóczy sprawę tę a nawet usiłuje zwalić winę za walkę pod Langson na jenerała Millota. W Paryżu konferuje z panem Ferrem chiński poseł Li-Fong-Pao i daje mu uspokajające wyjaśnienia a dzienniki chińskie tak wypadki pod Langson przedstawiają, jakoby wszystkiemu byli winni Francuzi. Według tychże dzienników, wystósował komendant francuski do dowódzcy twierdzy wezwanie do poddania się. Dowódzca załogi odmówił, tłómacząc się, że nie ma w tym względzie żadnych instrukcyi. Dano mu 3 dniowy termin do namysłu, po upływie którego Francuzi przypuścili atak, zostali jednak z znacznemi stratami odparci. W boju miało prócz szeregowców, paść 5 oficerów francuskich. — Z tego zatargu chińsko-francuskiego kują radykali broń przeciw Ferremu; na dniu 5 mb. wniósł dep. Granet odnośną interpelacyą, nad którą toczyć się mają obrady jeszcze przed zamknięciem parlamentu (Gabinet Ferrego [illegible] dzie niezawodnie z téj sprawy zwycięzko, gdyż godność narodowa Francuzów pokona tu samolubstwo i ambitne widoki radykalizmu. Groźniejsza czeka walka prezesa gabinetu w sprawie rewizyi konstytucyi, która — jak to piszemy obszerniéj w osobnym artykule, przeszła już do senatu. Z spraw francuskich, których w Niemczech nigdy nie spuszczają z oka, porusza „Kölnische Ztg.“ oryginalny pomysł, którym, jak inspirowany ten organ twierdzi, zajmować się mają rządowe sfery francuskie. Sferom tym, pisze „Köln. Ztg.“, zdaje się, że rząd niemiecki okazuje skłonność do zamienienia części Lotaryngii na jednę z większych kolonii francuskich. Do podtrzymywania tych fantazyjnych złudzeń miały się przyczynić słowa ks. Bismarcka, wyrzeczone niedawno temu w parlamencie rzeszy a zapewniające, że stósunki Francyi z Niemcami są obecnie bardzo dobre i opierają się na wzajemnéj życzliwości. Temu projektowi zamiany poświęca rzeczywiście dziennik „France“ osobny artykuł i przypomina, że Thiers w r. 1871 proponował księciu Bismarckowi odstąpienie Algieru za Alzacyą, ale wówczas kanclerz nie chciał zgodzić się na tę propozycyą. Dziś być bardzo może, że kierownik polityki niemieckiéj przyjąłby powyższą zamianę, ale Ferry nie przystałby na warunki, które Thiersowi mogły się wydawać bardzo pożądanemi. „France“ przypuszcza mimo to możliwość tak dziwnego obrotu, iż republika powróci kiedyś do Metzu drogą przez Kochinchinę, t. j. odstępując Niemcom jednę z swych ważnych kolonii. — Co do nas nie sądzimy, iżby rząd francuski tak dziecinnemi zabawiać się miał pomysłami. Ks. Bismarck pragnie może żyć dziś z Francyą w przyjaźni, ale p. Ferry za wytrawnym jest politykiem, iżby miał wierzyć w tę przyjaźń a łudzić się nadzieją załatwienia wiekowego zatargu Francyi z Niemcami w sposób téj szacherki terytoryalnéj. Ze mocarstwu pierwszorzędnemu, jakiemi są Niemcy, potrzebne są kolonie, o tém nikt nie wątpi, ale ten nieomylny pewnik nie dowodzi jeszcze tego, iżby Niemcy dla kolonii pozbywać się miały prowincyi europejskich ważniejszych nad wszelkie kolonie a zabezpieczających je przed odwetem Francyi.

Jeżeli w Niemczech spekulowano na nowe zawikłania w kwestyi marokańskiéj, mianowicie na zatarg Francyi z Włochami i Hiszpanią, to spekulacye te chybiają, jeżeli prawdziwemi są wyjaśnienia, jakie na sobotniém posiedzeniu kortezów dał hiszpański minister spraw zagranicznych. Z powodu wystąpienia deputowanego Vega de Armijo oświadczył on, że gabinet nie mięsza się wcale do sprawy marokańskiéj i wraz z rządami Włoch, Anglii i Francyi porozumiał się co do utrzymania status quo w Marokko. Czy szczeremi są słowa p. Canovasa, dowiemy się może rychło z obrad francuskiéj Izby deputowanych, gdzie sprawa ta zapewnie także poruszoną zostanie.

Z obrad konferencyi egipskiéj donoszą telegramy, że znawcy finansowi, dodani do rady delegatom mocarstw, odbyli w piątek pod przewodnictwem lorda kanclerza skarbu Childersa posiedzenie, na którém byli także obecnymi Blum i Tigrane paszowie. Dziś w poniedziałek powraca z Paryża do Londynu p. Waddington. Telegramy nie donoszą, kiedy odbędzie się drugie plenarne posiedzenie konferencyi. Dzienniki niemieckie otrzymały z Londynu wiadomość, jakoby konferencyi groziło rozbicie. Wieści te rozpowszechnia prawdopodobnie opozycya torysowska, a na nich fabrykują swe domysły korespondenci pism niemieckich. Torysom bardzo wiele na tém zależy, aby rozbić konferencyą, gdyż w tym razie mieliby widoki sprowadzenia upadku gabinetu Gladstona, ale są to tylko gorące pragnienia. O rychłém rozbiciu się konferencyi nie ma dziś mowy, boć ani jedno dotąd mocarstwo nie odpowiedziało na propozycye, zawarte w układzie angielsko-francuzkim, a wszystkie czekają na referaty swych przedstawicieli. Opozycya angielska liczy widocznie na łatwowierność swych rodaków i Europy, co niezbyt pochlebnie świadczy o jéj rozumie politycznym. — W kwestyi egipskiéj odegrają prawdopodobnie niemałą rolę Rotszyldowie. Gdyby wielkie mocarstwa — pisze „Standard“ — przyjęły propozycye angielskie, wtedy emisya nowéj pożyczki 8 milionowéj powierzonąby była domowi Rotszyldów, który pożyczkę tę puściłby w obieg al pari po 3 procent, tak, że w ciągu lat 20 lub 25 procenta nie zostałyby zredukowane.

W [illegible] donosi korespondent petersburski „Polit. Corresp.,“ że emir Afganistanu zajął obecnie nieprzyjazne względem Rosyi stanowisko i poczyna się przeciw niéj zbroić. Pomimo to nie należy się obawiać zawikłań, gdyż rząd rosyjski postanowił nie zwracać uwagi na tego rodzaju prowokacye i chce się porozumieć wprost z Anglią. — Postanowienie to bardzo rozsądne, ale nie daje rękojmi załatwienia zatargu. Jeżeli bowiem Abdurrahman chan rzeczywiście się zbroi, to czyni to na rozkaz Anglii. — W krajach zakaspijskich, anektowanych przez Rosyą, nie przedstawia się tak różowo położenie, jak to opiewał podany przez nas raport ks. Dondukowa-Korsakowa, który, mówiąc nawiasowo, ma podobno zostać mianowany w miejsce jenerała Hurki jenerał-gubernatorem w Królestwie Polskiém. Podbici Turkomanowie poczynają się znów burzyć; chwytają za broń i uderzają na posterunki rosyjskie. Dzienniki rosyjskie nazywają naturalnie ruch ten zbrojny łupieztwem i zapowiadają, że rząd rosyjski będzie zmuszony niespokojne żywioły pomiędzy Turkomanami przetransportować do właściwéj Rosyi. — Zwykła to praktyka caratu to wywożenie en masse z kraju ojczystego „burzliwych“ żywiołów. Praktykowano to na Czerkiesach kaukazkich, czemużby nie miano zastósować tego systemu do Turkomanów?

W Rumunii nastąpiła rekonstrukcya gabinetu p. Bratiano. Tekę ministra kultu w miejsce Aureliana, który się podał do dymisyi, otrzymał dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Kitzou; jenerał Folcoianu dzierżyć będzie tekę wojny, a p. Bratiano, który zatrzymuje godność prezesa gabinetu, bierze jeszcze na swe barki ciężar ministra spraw wewnętrznych; reszta ministrów pozostaje na dotychczasowych stanowiskach. — Ta rekonstrukcya nie osłabia, ale jeszcze bardziéj wzmacnia pozycyą p. Bratiano, przeciw któremu tak zacięcie a bezskutecznie występuje przyjazne Rosyi stronnictwo rumuńskie.

Program „Kujawiaka“.

„Dziennik Poznański“ pochwalił i zalecił „Kujawiaka“ za pokazaniem się pierwszego numeru tego pisma.

Nie możemy się dotąd zdobyć na tę pochwałę i polecenie, lecz przeciwnie w każdym numerze „Kujawiaka“ znajdujemy coś, co jakby zgrzyt żelaza po szkle razi nas i nakazuje największą ostrożność, którą także czytelnikom naszym zalecamy.

„Kujawiak“ zabiera się nie tylko do walki ze Stańczykami, i z „zaalpejskiém brzękadłem“ — ale także zapowiada walkę z pismami polskiemi i rozbijanie jedności i zgody, jaka między niektóremi z nich panuje.

Oto co czytamy w programowym artykule z 3 numeru tego pisma:

„Natomiast rozbierać zaczniemy różnicę w zasadach i dążnościach różnych pism peryodycznych, które, mimo udawanéj zgody i jedności, dążą częstokroć do wręcz przeciwnych sobie celów — a maskując się przed publicznością, tylko sprawiają zamęt w umysłach czytelników — i zamiast oświaty, krzewią ciemnotę i zagłuszają narodowe hasła, tak dalece, — iż nieświadomy rzeczy przyjaciela od wroga już odróżnić nie umie.

Kto jeszcze nie utonął w zgniłym materyalizmie, nie zaprzągł się do rydwanu naszych Stańczyków, duszy djabłu nie zaprzedał, cieszy się zdrowemi zmysłami i sercem nieskalaném — niech sobie „Kujawiaka“ zapiszę. O innych prenumeratorów wcale nam nie chodzi“.

Podpisano: „Redakcya“.

Pisma, które chce pracować dla ludu, a taki program wywiesza — my popierać ani zalecać nie możemy.

Kto chce pisać dla ludu — ten niechaj sobie weźmie za wzór niewygasłéj nigdy pamięci ludowego pisarza, jakim był ś. p. ks. dr. Aleksy Prusinowski, który nas nauczył, abyśmy nigdy polemiką namiętną a do tego jałową, — polemiką między rodakami lub pismami polskiemi nie zatruwali zdrowych serc ludu naszego.

Niech kierownicy „Kujawiaka“ zastanowią się nad tém, że obowiązkiem ich jest lud uczyć, kształcić, podnosić, utwierdzać w wierze i w miłości Ojczyzny, że natomiast przedstawiając ludowi wstrętne sceny rozdwojenia, pracować tylko będą na korzyść naszych najzerdeczniejszych.

[illegible] jak powyższy — a do czego doszła, to współpracownicy „Kujawiaka“ wiedzą z praktyki.

Krzyż Zbawiciela.

Piękną idylę opowiada protestancko-prawowierny „Reichsbote“ w korespondencyi z pod Lawenburga o księciu Bismarcku.

Pod wieczór skwarnego dnia schronił się kanclerz po samotnéj przechadzce w cienistych aleach Friedrichsruh do pobliskiego lasku, aby tam zażywać miłego chłodu i powtarzając znane strofy:

„Wer hat dich o schöner Wald...“

spotkał chłopa pomorskiego, zapewne jakiego zniemczałego potomka nadbałtyckich Słowian, a zawiązawszy z nim poufałą rozmowę, wypytywał go o stósunki gospodarcze i domowe, o żonę i dzieci, rozmawiając z nim łaskawie, dopóki wieśniak nie skończył swéj pracy i sięgnął po wiszącą na drzewie kapotę.

Książę pomógł starcowi ubrać się i przy téj operacyi usłyszał z ust jego, że włościanin był niedawno w książęcym zamku w Friedrichsruh!

— Jakże wam się tam podobało? zapytał kanclerz.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze, odparł wieśniak, wszystko było prześliczne, najwięcéj jednak podobało mi się to, że w sypialnym pokoju księżnéj pani, nad jéj łóżkiem, widziałem piękny krzyż rzeźbiony, a na nim figurę Zbawiciela ukrzyżowanego...

Usłyszawszy te słowa, podał kanclerz chłopu rękę i zawołał:

„O, cieszę się, cieszę się bardzo, że i wam to właśnie wydało się najpiękniejszém. Gdybyśmy nie mieli Zbawiciela, bylibyśmy najnieszczęśliwszemi istotami. Ten nasz Pan jest nam nad wszystko!“

Tak mówił kanclerz, — a i p. Busch, autor książek o kanclerzu i o jego otoczeniu, przytacza niekiedy podobne wylewy chrześciańskich zapatrywań księcia Bismarcka.

Cieszymy się bardzo, że mąż, zajmujący w cesarstwie niemieckiém tak wysokie stanowisko, od czasu do czasu tak wyraźne daje świadectwo prawdzie chrześciańskiéj — atoli my katolicy w praktyce mamy nieco inne wyobrażenie i zdanie w téj mierze.

Mianowicie my Polacy moglibyśmy z bólem serca zapytać:

Mości Książę! jeśli tak miłujesz Zbawiciela, że prawie mógłbyś z nami zaśpiewać w Boże Ciało:

„Najwyższe dobro Tyś u serca mego,
Najwyższe dobro, Tyś w najwyższéj cenie,
Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie!“

dla czego spokojném okiem patrzysz na to, jak my od lat 10 bez widomej władzy, bez Arcypasterza, w tylu miejscach bez kapłanów, bez sakramentów i bez nauki kościelnéj żyjemy i schodzimy z tego świata?!

My z nauki Kościoła św. wiemy i wierzymy, że najściśléj łączymy się ze Zbawicielem, kiedy za pośrednictwem kapłanów mamy i czcimy Go na ołtarzach, gdy się z Nim jednamy i łączymy w sakramentach św.; — a oto, dostojny książę za sprawą ustaw majowych w 177 parafiach nie mamy proboszczów, w przeszło 130 parafiach nie mamy wcale kapłanów; tym, co pozostali, nie wolno chodzić do szkoły, aby dziatki nasze od nich uczyć się mogły religii św.

Gdy zaś do nas zawita jaki kapłan, który nam ułatwia połączenie i pojednanie się ze Zbawicielem, — wtedy władze pod kierunkiem Twoim, Mości Książę, zostające, jeszcze tu i owdzie grzywnami go karzą i wydalają!

Słysząc tedy piękne Twe wyznanie wiary, wiedząc, że i cesarza życzeniem jest, aby ludowi wiara zachowana była — pytamy ze smutkiem, czemu w praktyce nie możemy się cieszyć zastósowaniem tych pięknych chrześciańskich zasad?

Zmiana konstytucyi francuskiéj.

Jako gnany wichrami po wzdętéj fali korab', tak nawa Rzeczypospolitéj francuskiéj pędzi po wodach wzburzonych namiętności politycznych bez pewnego steru i oględnego kierownictwa, ale niestety [illegible] dobnych.

Dziś sławią dzienniki zwycięstwo pana Ferry, który w zeszły czwartek dnia 3 bm. odniósł „świetny tryumf“ nad radykalizmem w sprawie rewizyi konstytucyi — my tego zwycięstwa dopatrzeć się nie możemy.

Dotychczasowa konstytucya mająca, mimo dokonanéj już rewizyi, jeszcze resztki norm i prawideł porządku społecznego, nie podoba się radykałom, pragnącym od dawna jéj obalenia. Nienawidzą oni senatu, bo im sprzeciwia się jeszcze dotąd — pozbawienia Kościoła ostatniego kęsa chleba; nie nawidzą ministerstwa, które nie idzie jeszcze tak daleko, jak oniby żądali, — nie chce np. jeszcze odłączenia państwa od Kościoła; nie nawidzą prezydenta, który jeszcze ma choć cień władzy — i może w danym razie rozwiązać Izbę.

Z tych powodów prą od dawna, aby znów zwołać kongres, tj. połączyć senat, Izbę w jedno ciało prawodawcze, któreby konstytucyą zmieniło.

Rząd opierał się długo temu prądowi, zmierzającemu do zupełnéj autonomii gmin w kierunku anarchicznym, aż nareszcie widząc, że wywołanych duchów radykalizmu na dłużéj mu zakląć niepodobna, zgodził się na zwołanie kongresu z tą wszelako różnicą, że podczas kiedy radykalizm domagał się, aby kongres mógł działać i zmieniać konstytucyą bez ograniczenia, a nawet ogłosić się nieustającym konwentem, któryby ujął ster władzy w rękę — to rząd stawił ścisły program, zakreślił niejakoś ścisły porządek dzienny, którego przyszły kongres trzymać się musi, i po za który wychodzić mu nie wolno.

Dwa te prądy ścierały się ze sobą dość długo, radykalni robili ogromne wysilenia, aby przeprowadzić swój pomysł, albo téż do projektu rządowego przemycić jak najwięcéj swych żądań; próba ta się nie udaje, pan Ferry przeprowadził w czwartek program rządowy i to większością 201 głosów (314 contra 113).

Rząd jednakże poszedł w ustępstwach swoich tak daleko, że Clemenceau i skrajna lewica z wyjątkiem nieprzejednanych zupełnie może być zadowolona. Program rządowy pozwala kongresowi dokonać rewizyi i zmiany w następujących pięciu punktach:

1) Izba deputowanych, która dotąd w sprawach budżetowych miała stanowisko współrzędne ze senatem, tak że do prawomocności budżetu potrzeba było zobopólnéj zgody obu Izb, — zyskać ma odtąd prawo wyższości, tak że w danym razie może sama stanowić o budżecie.

2) Godność dożywotnich senatorów wybieranych przez senat sam — ustaje.

3) Wybory do senatu podlegną zmianie, nadającéj miastom większy wpływ na też wybory, tak że senat przybierze niebawem charakter radykalniejszy — i po prostu straci w obec zwierzchnych finansowych praw Izby wszelkie znaczenie.

4) Republikańska forma rządu nie może nigdy podlegać zmianie.

5) Państwo przybiera charakter bezwyznaniowy, znosząc przepisane konstytucyą publiczne modły przy rozpoczęciu obrad sejmowych.

Na te pięć punktów zgodził sie rząd p. Ferrego — i pozyskał większość, którą my sobie bardzo łatwo wytłumaczyć umiemy.

Clemenceau i jego towarzysze czują się aż do pewnego stopnia zadowolnionymi z tak obszernego programu spełniającego znaczną część ich nadziei, — a nie chcąc opozycyą swoją popierać Rocheforta, Barodeta i innych nieprzejednanych, chętnie zadowolą się tém, co im pan Ferry pod naciskiem położenia sam dzisiaj daje. Za rok lub dwa, gdy radykalizm albo się pojedna z nieprzejdnanymi, albo w inny sposób zwiększy swe zastępy, pan Ferry pójdzie znów o krok daléj, poświęci prezydenta, zniszczy senat, zgodzi się na rozdział Kościoła od państwa, na konwent a nawet na komunę.

Zresztą pojedyńcze punkta rządowego programu tak są niejasne i niepochwytne, że w nie bardzo dużo jeszcze wczytać można — dla tego też nawet tacy mężowie, jak Leon Say, przyjmują je z niedowierzaniem.

Dnia 5 lipca projekt rządowy przyjęty w Izbie deputowanych, przekazano senatowi, który téż wybrał już komisyą, złożona z 18 członków a mająca się zajmować, *się zgodzi na to, co mu pan Ferry podpisać każe.*

Co najwięcéj każdego uderzyć musi, to smutna odwaga rządu, który chcąc utrzymać się u władzy, poniżył się do tego stopnia, iż ***publicznie wypiera się religii i ogłasza państwowy ateizm.***

Msgr. Freppel w nader wymownych i surowych słowach napiętnował ów wniosek.

„Zniesienie publicznych modlitw — powiedział Biskup z Angers — jest nie tylko aktem zapomnienia, lecz urzędowém wydaniem wojny Bogu, prawdziwym aktem bezbożności; jest wskazaniem ludności, że odtąd ateizm stanie się zasadą narodowego życia, jak od lat kilku stał się zasadą i podstawą wolnomularstwa, Otóż, jakiż interes możecie mieć w tém, aby wmawiać w ludność, lub nawet pozwolić jéj myśleć, iż republika jest synonimem bezbożności, niereligijności i ateizmu. Rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych i rzeczpospolita helwecka czczą Boga w publicznych modlitwach. Dla czegóż nie chcecie iść za ich przykładem? Kończąc, msgr. Freppel zrobił przejmującą aluzyą do bolesnego przesilenia, przez jakie przechodzi Francya:

„Jakąż chwilę wybieracie dla ogłoszenia w obec całego kraju, że odtąd możecie się obyć bez pomocy boskiéj? Czyż ojczyzna nasza więcéj, niż inne kraje wolną jest od tych tajemniczych i niewidzialnych klęsk i biczów bożych, grożących krajowi niebezpieczeństwem? Wybieranie podobnéj chwili na wyzywanie Opatrzności, byłoby zdradą względem ojczyzny! byłoby obelgą dla naszych braci z Alzacyi i Lotaryngii, prawdziwym skandalem i zgorszeniem dla ludności chrześciańskiéj — nie uczynicie przeto tego!

Pomimo téj przemowy, większość 387 głosów przeciw 91 uchwaliła ów wniosek.

P. Clémenceau przerywał dwukrotnie msgr. Frepplowi, a przerywania te warto zapisać — są one bowiem najlepszym komentarzem wymownéj przemowy Biskupa i najbardziéj stanowczém potwierdzeniem jego zdania.

Kiedy msgr. Freppel wykazywał, iż zniesienie publicznych modłów równałoby się oświadczeniu się za ateizmem, kilka głosów zaprzeczenia podniosło się na lewicy. „Czy przeczycie temu panowie?“ pyta mówca, a p. Clémenceau odpowiada: Nie, nie, ja wcale temu nie przeczę.

Msgr. Freppel mówi daléj: „Nie przeczysz pan, panie Clémenceau, lecz inni możeby mieli ochotę odpowiedzieć mi:

Nie, nie jest to ogłoszeniem ateizmu, lecz po prostu oświadczeniem się za neutralnością.

P. Clémenceau: „To na jedno wychodzi!“ Msgr. Freppel: Masz pan najzupełniejszą słuszność, mówiąc, że to na jedno wychodzi, gdyż obojętność względem Boga jest w każdym razie ateizmem. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze! z prawicy.)

Nie pomogły te wymowne słowa pozycyi z jednéj, a negacyi z drugiéj strony; ogromna większość deputowanych francuskich oświadczyła się za urzędowym ateizmem.

Jest to publiczną obelgą wyrządzoną Kościołowi i Bogu, srogą karą grożącemu tym, którzy go się zaprzą przed ludźmi.

Francya katolicka przejęta boleścią na widok tego, co się dzieje w jéj sądach, ratuszach, parlamentach i rządach, nie straci nadziei i nie przestanie się modlić do Boga, aby nie pamiętał téj zniewagi tym, którzy nie wiedzą co czynią.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 6 lipca.

(Wystawa antropologiczno-archeologiczna. — Ze Świętochłowic.)

(—) Wystawa przedmiotów antropologicznych i archeologicznych, w Ślązku i w ziemiach pogranicznych znalezionych, na czas trwania antropologiczno-archeologicznego kongresu w Wrocławiu się urządzająca, obiecuje wypaść okazale. Chcą nią antropologowie i starożytnicy ślązcy uczcić gości swoich i miłą niespodziankę im sprawić. Ze wystawa ta głównie będzie wystawą zabytków słowiańskich, leży w naturze rzeczy, bo Ślązk przecież jest ziemią słowiańską. Wsparta — jak się dowiadujemy — okazami z Poznania, a niezawodnie z Krakowa, Warszawy i ze Lwowa, może przybrać rozmiary imponujące, a to tém więcéj, że już samo wrocławskie muzeum ślązkich starożytności nader obfitemi zbiorami się szczyci.

Komitet kongresowy, rozesławszy liczne zaproszenia, spodziewa się znacznego udziału i oczekuje gości z bardzo daleka; nawet sławny dr. Schliemann ma być.

Ze wszechnicę jagiellońską wraz z Akademią umiejętności krakowską, Towarzystwo Przyj. Nauk poznańskie i uniwersytety warszawski i lwowski do współudziału wezwano, jest rzeczą natu- odnośnej wypaść może.

Szczęśliwie 27 zm. w Świętochłowicach ocalonych, a następnie w trzech salach w lazarecie knapszaftowym w Nowym Hayduku pomieszczonym 43 górnikom pozwolono dopiero 29 zm. widzieć się ze swymi. Był to rozrzewniający widok. Każde łóżko otaczała cała gromadka 6 do 10 osób licząca, a wszystkich oblicza jaśniały, a mianowicin tych, których prawie cudem strasznéj wydarto śmierci.

Najbliżéj i najserdeczniéj cisnęły się dziatki do ojców swoich. Matki podawały niemowlęta ocalonym mężom, witając ich z „grobu“ pełnemi łez oczyma — były to łzy radości! Nie słyszałeś tam rozhoworu i gwaru, bo radość po takiéj trwodze i po takiém niebezpieczeństwie nie szuka głośnych słów, owszém unika zgiełku, gdyż jeszcze drżą serca na myśl tego, coby się było stało i co się stać mogło, gdyby nie cudowne zrządzenie Opatrzności.

Górnika (stajgra), który pierwszy dostrzegł w podziemiu śladu stóp ludzkich, co szukających na właściwy tor naprowadziło, nagrodził właściciel kopalni, hr. Henkel podobno nie skąpym datkiem pieniężnym.

Ocaleni jeszcze niezawodnie dłuższy czas będą musieli pozostać pod okiem lekarza. Niebezpieczeństwo, w jakiém przez cały tydzień żyli, nie wpłynęło, o ole się to da na razie ocenić, szkodliwie na ich organizm i zdrowie. Obawiano się zapaleń płuc, gwałtownych zaziębień z reumatyzmem stawowym w skutkach, nerwowych febr itp., tymczasem dotąd nic podobnego nię pojawiło się; tylko na nogi biedacy nie domagają i nie opuściło ich też jeszcze dotąd ogólne osłobienie.

Współczucie, jakiém ich publiczność otacza, jest ogólne, i idzie nawet z najwyższych kół. Jakkolwiek straszna świętochlowicka katastrofa nad wszelkie spodziewanie szczęśliwie się zakończyła, mimo tego urządzono ze strony kompetentnéj śledztwo, celem dojścia, czy i o ile odnośne w sprawie téj przewiniły organa.

Warszawa, 4 lipca.

(Hurko, Apuchtin, Kryłow. — Przyjazd cara. — Gdzie 200,000 rubli? — Powódź. — Zabawa na Wiśle.)

Jeżeli mamy wierzyć pogłoskom, jakie obiegają po zwykle dobrze poinformowanych kołach warszawskich, to wyjazd Hurki przed kilku dniami niby dla wypoczynku byłby już pożegnaniem się z nami na zawsze. Pewnego prawdopodobieństwa téj pogłosce dodają uskarżania się na niezdrowie, z czém on sam niejednokrotnie odzywał się do rozmaitych osób. W gruncie rzeczy nie wiele nas to obchodzi, gdyż wiemy z długiego już doświadczenia, że pod rządem rosyjskim dobry stanie się złym, a zły dobrym, jeżeli mu takim być każą. Indywidualnie Hurko odznaczył się tylko żołnierską, do brutalności dochodzącą szorstkością. Jeżeli, jak już mówią, miejsce jego zajmie ks. Dondukow-Korsakow, zyskamy przynajmniéj tyle, że będziemy mieli do czynienia z człowiekiem dobrze wychowanym, grzecznym, umiejącym zachowywać się przyzwoicie i traktować ludzi po ludzku. Dondukow-Korsakow uchodzi tylko za zaciętego nieprzyjaciela żydów, zwłaszcza tych, którzy żydostwo swoje przebrali w europejskie pozory.

Apuchtin takze nas opuszcza. Wyjeżdża on na czteromiesięczny urlop, wiadomo zaś, co znaczy taki urlop. Powiadają, że usuwa on się z Warszawy umyślnie przed przyjazdem cesarza, stanowczo już naznaczonym na sierpień. Cesarz osobiście nie lubi podobno wcale naszego pana kuratora, który téż, unikając niebezpiecznego spotkania, wyjeżdża na urlop. Osławiony Kryłow także podobno jest blizkim niedobrowolnego zakończenia urzędowéj karyery na warszawskim gruncie. Uznano podobno nareszcie jego sposób postępowania za niemożliwy, a zawdzięczać to mamy podobno nowemu naczelnikowi okręgu żandarmskiego, Brokowi. Ostatnią tę wiadomość komunikuję z zastrzeżeniem. Być może, że nie okaże się prawdziwą, ale tak trudno u nas o najdrobniejszą chociażby pomyślną nowinę, że téj pogłoski o usunięciu powszechnie znienawidzonego człowieka pominąć nie chciałem.

Z ofiarowanych przez cesarza na wsparcia dla dotkniętych powodzią 200,000 rubli nikt jeszcze do téj pory nic nie otrzymał. W rzeczach takich władze rosyjskie trzymają się zawsze zasady „festina lente.“ Mogłoby się w tym wypadku sprawdzić przysłowie „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje,“ gdyby nie poczciwa ofiarność Warszawy, do któréj energicznem i obywatelskiém wystąpieniem dał inicyatywę „Kuryer Warszawski.“ Z ofiar osób prywatnych zebrało się dotąd przeszło ośmnaście tysięcy rubli, oddanych do natychmiastowego rozdania potrzebującym za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Warszawskiego.“ Pomoc ta była niezbędną. Według opisów osób przez redakcyą tego pisma wysyłanych, którym towarzyszą zawsze Siostry Miłosierdzia, w niektórych zalanych wsiach była i jest dotąd straszliwa nędza. Wysłańcy „Kuryera“ i miłosierdzia publicznego docierają do najodleglejszych punktów kraju. Jedna ich partya znajduje w porównaniu z istotną potrzebą. Do podźwignięcia zrujnowanych gospodarstw, częstokroć pozbawionych zupełnie inwentarza, potrzebaby zasiłków po kilka set rubli, a takich gospodarstw jest mnóstwo. W dwóch wioskach w okolicach Puław, gdzie mieszka przeszło 150 rodzin włościańskich, pola i chaty dotąd stoją w wodzie. Naturalnie, że krescencya do szczętu przepadła. To samo dzieje się w wielu innych miejscowościach, klęska więc jest ogromna, na zażegnanie któréj potrzeba czegoś więcéj, niż parukroć stutysięcy rubli. Skuteczną pomoc mógłby podać tylko cały kraj przez ofiary i osobiste zajęcie się dolą poszkodowanych jak największéj liczby osób. Ale temu przeszkodził od razu okólnik Hurki, który słusznie rozbudził nieufność co do intencyi rządu. Jak wreszcie wierzyć w uczciwość tych zamiarów, skoro Hurko wręcz nie pozwolił Arcybiskupowi Popielowi brać się do niesienia pomocy nieszczęśliwym, przez powódź zniszczonym, a przecież jeżeli co, to czyny miłosierdzia nie powinnyby być wzbraniane sługom ołtarza.

Wczorajsza zabawa urządzona staraniem Towarzystwa wioślarskiego udała się doskonale. Nad Wisłą zebrały się tłumy ludzi a rezultat pieniężny był bardzo dobry. Dochód wyniesie około 5000 rubli.

Lwów, 5 czerwca.

(Z posiedzenia komitetu ratnkowego. — Ofiary. — Wylew Dniestru. — Hospodyn Płoszczańskij. — Rewizya. — Komisya obrządkowa u św. Jura.)

(a) Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ratunkowego, na którém dyrektor Wrotnowski zdawał sprawę z dotychczasowych funduszów komitetu. Dotychczasowe składki przyniosły 27,251 złr. 44 ct. w. a., z tego wydano na zapomogi 7430 złr. 93. — Następnie odczytał p. dr. Ekielski raporta kilku wydziałów powiatowych o zrządzonych w tychże powiatach szkodach. W powiecie stanisławowskim dotkniętych jest klęską 17 gmin, a w nich 1572 rodzin z 7000 ludźmi. Woda zatopiła w tym powiecie 3873 morgów obsianych gruntów i 1507 morgów łąk. — W powiecie bobreckim dotkniętych jest 10 gmin z obszarem 3194 morgów zalanych gruntów. Obecny na posiedzeniu tym namiestnik oświadczył, że wszystkie powiaty, które ucierpiały przez powódź, są już mniéj więcéj zaopatrzone w fundusze na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb. Marszałek krajowy poruszył daléj bardzo ważną kwestyą co do najlepszego zużytkowania jeszcze w tym roku zalanych gruntów. Zgodzono się, że najodpowiedniejszym siewem byłaby hreczka, proso, turnips, i inne rośliny pastewne. Namiestnik oświadczył przy tém, że nadesłane przez rząd 100,000 złr. głównie w tym celu zostały przeznaczone. — Obecny na posiedzeniu tym hr. Artur Potocki oznajmił poprzednio jeszcze, że komitet krakowski uważa już swoje zadanie za spełnione, gdyż akcya ratunkowa przechodzi na starostwa i rady powiatowe. Zebranie pozostawiło komitetowi krakowskiemu do woli rozwiązać się lub funkcyonować daléj, jeżeli uważa to za potrzebne.

Na rzecz dotkniętych powodzią ofiarowała cesarzowa 1500 złr., arcyksiążę Rainer 500 złr., rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiéj na wniosek swego prezydenta Jana hr. Krasickiego 400 złr., galicyjskie stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“ 2000 złr.

Ze Stanisławowa donoszą tu, że Dniestr, który był już opadł do 1,65 m., ponownie zaczął wzbierać, a woda wzrosła do 3 metrów nad zero. Również wezbrała i Bystrzyca, a woda uniosła pod Jezupolem most kolejowy.

Pan Płoszczański, wyszedłszy z więzienia, objął na nowo redakcyą „Słowa“ i umieścił w dzisiejszym numerze tego pisma rodzaj manifestu, w którym przedstawia siebie jako „męczennika“, który zresztą, jak sam powiada, wyszedł ze srogiego więzienia austryjackiego zdrów kompletnie. Ze zaś zrobił na tém więzieniu interes pieniężny, bo mu Moskale dość znaczną ilość przesłali, o tém nie mówi. W napuszonym stylu pisze ten „męczennik“ z procesu Olgi Hrabarowéj: „Proces nasz jedyny w swoim rodzaju, i jedyny w naszém pretensyonalném stuleciu, należy już do historyi i historya wyda o nim sąd bezstronny. Ona odsłoni jego tendencyą i powody, ona skreśli na stronnicach swoich jego następstwa. Ona, jako surowy i bezstronny sędzia świata, osądzi, na czyją głowę powinna spaść odpowiedzialność za zdarzenia, przez jakie przeszliśmy“... W innem miejscu powiada: „Wyrzekam się z całym galicyjsko-ruskim narodem współdziałania ku odbudowaniu polskich rządów na Rusi.“ Dalej: „Czém była Polska dla naszéj Rusi najlepiéj i najzasadniéj poznałem, zajmując się tym przedmiotem w wolnych od innych zajęć chwilach, w czasie ostatnich pięciu miesięcy. Teraz więcéj niż kiedykolwiek przejęty jestem czcią dla domowych historyków.“ Zdaje się, że p. Płoszczański, chociaż zdrów na ciele, wyszedł z więzienia cokolwiek niezdrów na umyśle.

Kolega jego, Załuski ze Zbaraża, miał zuowu rewizyą w swojém pomieszkaniu, jako podejrzany o agitacye na rzecz Rosyi i prawosławia.

Petersburski komitet słowiański postanowił z ofiarowanych przez W. Albranda 160 rubli: 80 posłać Iwanowi Naumowiczowi, a 80 przeznaczyć na pomnik nad grobem jego syna Włodzimirza, studenta uniwersytetu petersburskiego. Nadto ofiarowała na korzyść russkich Galicyan p. S. Leontjewa-Lewicka 100, Nestor, biskup smoleński 8 rubli — razem z dawniéj przesłanemi 2287 rubli.

Komisya obrządkowa u św. Jura obraduje co drugą środę. Do komisyi téj należą jako przewodniczący ks. Biskup Sylwester Sembratowicz, ks. dr. Pełesz, kanonicy ks. Wieliczko, ks. Bilecki, rektor ks. A. Baczyński, ks. A. Dolnicki, ks. Komański, ks. Bażański z Sroków, ks. Zacerkiewny z Skoniłowa, ks. Lepki i ks. Smolikowski ze Lwowa. Dotychczas poprawiła komisya tekst i język w trzech liturgiach śśw. Jana, Grzegorza i Bazylego podług dawnych greckich wzorów — daléj usunęła wszelkie przymieszki, nienależące do tych liturgii — zrewidowała prawie całą liturgią co do ceremonii — rozdzieliła między członków komisyi pojedyńcze ważniejsze części liturgii, a nad przygotowanemi referatami odbędą się obrady na pełném posiedzeniu członków komisyi — wreszcie co do trójramiennych krzyżów nie zapadła jeszcze żadna stanowcza uchwała; referat w téj sprawie objął po śmierci kanonika księdza Wł. Baczyńskiego ks. Dolnicki.

Berlin, 5 lipca.

(Narodowcy-liberalni.)

„Narodowcy,“ którzy w Berlinie zupełnie o pomyślnym dla swéj frakcyi wypadku wyborów zwątpili, a widząc rozprzężenie zupełne swéj lichéj organizacyi, remanent swéj kasy „niemiecko-wolnomyślnemu“ pasierbowi przekazali, po prowincyach za to bardzo żywo się krzątają. Następuje tam wiec po wiecu, manifest wyborczy po manifeście, na wschodzie i na zachodzie, w Prusach i południowych Niemczech. I prasą zaczynają się coraz bardziéj posługiwać, a ponieważ pewna część dawniejszych niemiecko-liberalnych dzienników przeszła do obozu secesyonistów i niemieckich wolnodumców, zabrali się do pisemek ulotnych i broszurek szerzących agitacyą wyborczą.

Niezadługo wyjdzie, jak się to już stało po kilkakroć w latach poprzednich, półurzędowa narodowo-liberalna broszura któréj treścią będzie przegląd czynności parlamentu w ubiegłym peryodzie prawodawczym. Przedstawienie rzeczy ma być „zupełnie objektywne“ co jednak pewnie nie wstrzyma hymnu pochwalnego na rzecz „frakcyi narodowéj.“ Wszystko zależeć będzie od tego, ilu z wyborców temu hymnowi zawtóruje. Zbudować się rzeczywiście można bogactwem pieni w narodowo-liberalnym obozie, jeśli zważymy, jak „Nat. Ztg“ naczelny organ tego stronnictwa, teraźniejszą sytuacyą opiewa. Tak bowiem pisze: „czytając niektóre narodowo-liberalne gazety, wrące chęcią walki, możnaby wnosić, że główne znaczenie bliskich wyborów jesiennych na tém polegać będzie, aby różnice przekonań i poglądów, jakie zachodzą między narodowcami i wolnomyślnemi, ostatecznie usunąć i wyrównać. P. Eug. Richter nigdy się o narodowcach nie odzywał w tonie prowokacyjnym, jakim się odznaczała prasa narodowo-liberalna w Hanowerze, Kolonii, Elberfeldzie i Stuttgardzie w swych wycieczkach przeciw „wolnomyślnym,“ zjednawszy tém sobie poklask konserwatystów i półurzędowców.“ Od powstania secesyi nosiła „Nat. Ztg“ ze względów utylitarnych płaszcz na dwóch ramionach, na lewém secesyą, na prawém narodowy-liberalizm, ale zawsze w ten sposób, że jedną część okrawała kosztem drugiéj. „Koeln. Ztg“, „Hann. Cour.“, Elberfeldzka gazeta i „Schwäb. Merk.“ pozwala lawirować po dawnych narodowo-liberalnych, półurzędowych falach. Dawniejszy naczelny organ narodowców zdąża do fuzyi tj. zlania się narodowców z secesyonistami, teraz wolno-dumcami. Przeciwko temu protestują atoli nie tylko narodowcy staréj daty, posiłkowani przez konserwatystów i półurzędowców, ale i dawniejsze postępowo żywioły dominujące w teraźniejszéj niemiecko-wolnomyślnéj fuzyi.

Pozostawmy to wyborcom, co się z tego frakcyjnego zamętu ostatecznie wyłoni. Daleko więcéj obchodzi nas nieustająca miłość kanclerza do liberalizmu niemieckiego, tego ..... już zapomniałem, jak się wyraził p. Schroeder z Lippstadtu do p. Hobrechta.

ZIEMIE POLSKIE.

* Straty z powodzi. Według danych urzędowych, ogłoszonych w „Warszawskim Dniewniku,“ przestrzeń gruntów zalanych wodą skutkiem ostatniéj powodzi wynosi ogółem 145,226 morgów, liczba osób, potrzebujących wsparcia, dosięga cyfry 24,516, ilość zaś strat zrządzonych przez wylew czyni sumę 3,392,990 rubli sr. W gubernii warszawskiéj ucierpiało 53,342 morgów i 9015 osób w sumie rs. 1,186,134, w radomskiéj 39,000 morgów i 10,000 osób w sumie rs. 500,000, w lubelskiéj 4080 morgów i 1230 osób w sumie rs. 300,000, w kieleckiéj 31,750 morgów i 3671 osób w sumie rs. 771,486, w płockiéj 7054 morgów w sumie 235,370 morgów i 600 osób w sumie rs. 600,000. Dane przytoczone nie są jeszcze ani ścisłe, ani ostateczne i dotyczą tylko strat poniesionych jedynie przez włościan. Szkody własności dworskiéj, zarówno jak i obliczenia zupełne będą podane w następstwie, na podstawie materyałów, zebranych przez komitety miejscowe. Obecnie wiadomo tylko, iż w gubernii radomskiéj właściciele ziemscy ponieśli strat w sumie około rs. 200,000.

— Kalisz. Interesujące szczegóły ze statystyki rolnictwa gubernii kaliskiéj zamieszcza „.Kaliszanin“ w ostatnim numerze. Cała przestrzeń ziemi w kaliskiéj gubernii wynosi podług najnowszego pomiaru 1,888,059 mórg. Z téj liczby przypada: na powiat kaliski 250,287 mórg, łęczycki 224,000, kolski 205,174, wieluński 354,195 słupecki 105,066, koniński 186,512, — turecki 220,998, sieradzki 251,391 i na miasto Kalisz 435. Według prawa własności przestrzeń ta dzieli się jak następuje: rządowéj 23,950 mórg 252 pr., miejskiéj 12,128 m. 73 pr., ziemi należącéj do zakładów dobroczynnych 670 m. 51 pr., kościelnéj 1899 m. 127 pr., ziemi na prawach prywatnéj własności, prócz włościan 1,077.641 mórg 117 pr., ziemi należącéj do włościan, według tabel likwidacyjnych i innych danych 714,970 m. 240 pr., ziemi nabytéj przez włościan przez dobrowolną ugodę lub przez kupno 56,798 m. 84 i pół pr. Własność ziemska według narodowości prywatnych posiadaczy, oprócz włościan, dzieli się: w posiadaniu obywatéli Polaków znajduje się 746,946 mórg, w posiadaniu żydów 41,632 m., Niemców (rosyjskich poddanych) 86.421 m., cudzoziemców 130,406 mórg. Od roku 1864 do 1 stycznia rb. włościanie nabyli od obywateli Polaków 56,798 m. 84 i pół pr.., za ogólną sumę 3,650,668 rub. 60 i pół kop. W gubernii kaliskiéj przeważa drobna własność ziemska, składająca się z 5 lub 6 włókowych posiadłości, które w ogóle stanowią 43% ogólnéj cyfry własności ziemskiéj gubernii.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lipca. (Udział uczniów w procesyi.) Kapituła w Monasterze wniosła była do rady szkólnéj, aby uczniom gimnazyów i innych szkół wolno było wziąć udział w „wielkiéj procesyi“, która w tym roku obchodzić będzie pięćcstletni jubileusz, i to pod przewodem nauczycielów wyznania katolickiego. Naczelny prezes natychmiast zezwolenie udzielił.

— („Reichs-Corresp.“) „Berl. Tagbl.“ pisze, że rząd, zawieszając dalsze wydawnictwo „Prov.-Corresp.“ bynajmniéj nie myśli dać za wygraną. Zgasły dziennik ma się jak Fenix odrodzić z własnych popiołów, będzie wychodził w rozszerzonéj formie jako organ rządu rzeszy w téj saméj oficynie, co „Nordd. Allg. Ztg.“ i stanie się obosieczną bronią przy bliskich wyborach przeciw opozycyi, czerpiąc swe inspiracye z pałacu kanclerza. Korespondent „Tageblattu“ ręczy, że cała rzecz już jest ukartowana, lubo w największéj trzymana tajemnicy. Chcą tym sposobem „niegodziwym liberałom“ niemiłą zgotować niespodziankę.

— (Mały stan oblężenia w Elberfeldzie.) Korespondent gazety „Koeln. Volksztg.“ pisze, że wprawdzie siły policyjne miast Elberfeldu i Barmen nie wystarczają, ale i sprowadzenie zastępu żandarmów nie wiele pomoże. Fluktuacya ludności roboczéj nie jest tak wielką, jak powszechnie głoszą, a agitacye socyalistów nie zbyt groźnemi. Przewódzcy robotników narzekają, że mowy, któremi chcą podżegać masy, są bezskuteczne. Po wydaleniu agitatorów nie wiele należy się spodziewać, bo, jeśli jedną bramą wyjdą, powrócą drugą, spodziewając się, że prześladowanie i męczeństwo ich masy prędzéj zapali. Z całéj treści korespondencyi widać, że ogłoszenie stanu oblężenia jest właśnie wodą na koło socyalistów i że się po niém spodziewają rychłych i dla siebie nader pożądanych skutków.

— Proces. Dnia 27 z. m. odbył się w Potsdamie w drugiéj instancyi proces ceglarza J. Lüdickego przeciw landratowi hr. Koenigsmarck przed wydziałem karnym tamtejszego sądu ziemiańskiego. Sąd ławniczy skazał dnia 22 kwietnia z. r. p. landrata na 100 marek kary pieniężnéj, ponieważ urzędnik w izbie, gdzie byli zebrani świadkowie, do fizyka powiatowego tak się odezwał o Lüdickem: „tego św.....a zniżyłem w podatku o kilka stopni, teraz go znowu podszrubuję“. Sąd ławniczy nie uważał obrazy za publiczną i nie zezwolił na ogłoszenie wyroku. Daléj sąd ławniczy w odezwie do Lüdickego: „waćpan się tuczysz potem biednych robotników, i od tego téż ci brzuch urósł“, widział tylko „kordyalność“, jako téż w poklepaniu po brzuchu Lüdickego odwrotną ręką nie upatrywał czynnéj obrazy, i dla tego uwolnił od winy hr. Koenigsmarcka, skazując go tylko na część kosztów. Przeciw temu założył Lüdicke apelacyą. Czynność dowodowa obracała się w drugiéj instancyi około tego, czy wyraz św....ch wymówiony był tak głośno, że go zebrani świadkowie słyszeć mogli. Rezultat przesłuchań był ten, że hr. wymówił go wprawdzie półgłosem, ale tak wyraźnie, że w pobliżu stojący małżonkowie Netziger słyszeć go mogli. Hr. Koenigsmarck ręczył, że poruszenie ręki ku Lüdickemu było mimowolne. Stósunek oskarżonego do powiatowców jest poufały, bo wszędzie stara się unikać szorstkości biórokratycznéj. — Po dłuższéj naradzie ogłosił sąd uchylenie pierwszego wyroku i wyrzekł, że p. landrat dopuścił się publicznéj obrazy Lüdickego wyrażeniem: „św.....h“ i „tuczenia się potém robotników“. Nałożono na hrabiego koszta procesu i 150 mrk. kary pieniężnéj lub 10 dni więzienia, a powodowi przyznano prawo publikacyi treści wyroku na koszt oskarżonego w wychodzącym w Potsdamie „Intelligenzblatt“.

— Hr. Hugon Radoliński z Jarocina, dawniejszy poseł pruski przy księstwach saskich, objął od soboty dnia 5 b. m. funkcye jako marszałek dworu ks. następcy tronu.

— (Jubileusz.) W dniu 2 lipca obchodziła Brunsberga sześciosetletni jubileusz założenia miasta. Udział w uroczystości wzięli: ks. biskup Krementz, prezes naczelny Schlickmann, prezes rejencyi Studt, landrat Oberg, władze miejskie i naczelnicy wszystkich zakładów. W wilią odbył się capstrzyk wojskowy, w sam dzień uroczystości nabożeństwo w synagodze i w kościele farnym, gdzie sam biskup pontyfikalnie celebrował. W południe obchodzono akt uroczysty na sali ratuszowéj, podczas którego prezydujący reprezentantów miasta w świetnéj mowie przypomniał, jak biskup Henryk przed 600 laty nadał osadzie przywileje miasta. Mowa była osnuta na napisie nad bramą ratuszową umieszczonym: haec domus odit, amat, punit, defendit, honorat, desidiam, studium, crimina, jura, probos. Okrzyk trzykrotny na cześć cesarza, kantata solenna i zabawy ludowe zakończyły festyn, który mieszkańcy miasta z pewnością długo pamiętać będą.

— Zebranie wyborców konserwatywnych w Berlinie postawiło jako kandydata profesora przy akademii wojennéj, dr. Brechera, który rozwiódł się obszerniéj o znaczeniu przyszłych wyborów do parlamentu. Ten oświadczył, że bez rewizyi praw majowych o pokoju z katolikami mowy być nie może i że on silnie polecać będzie zaniechanie walki kulturnéj. Wiemy, że już narodowcy oświadczyli się za zmianą tego prawodawstwa, i że to przekonanie w większości narodu niemieckiego krzewi się i coraz bardziéj zakorzenia. Czemuż tylko sam książę Bismarck rozmyślny stawia opór i utrudnia to, czego większość narodu pragnie? Wszakże i w polityce socyalnéj i ekonomicznéj dopiero wtedy na inne tory wstąpił, gdy widział, że znaczna większość

narodu nie podziela jego przekonań, a w parlamencie szczupła tylko garstka zwolenników z nim głosować będzie.

— W Kolonii żalą się powszechnie, że mimo zniesienia ustawy obrocznéj, dotychczas jeszcze nie wrócono kapitule kuryi, przeznaczonych dla kanoników na mieszkania. Jednę z nich wynajęto od dość dawna protestanckiemu pastorowi, który ją dotychczas z liczną rodziną zamieszkuje. Spodziewać się należy, że kapituła o swe prawa energicznie się upomni, a publiczność może się przy téj sposobności dowie, co jest przyczyną téj niepojętéj zwłoki.

— Napaść na konstablerów księcia Bismarcka. Sąd przysięgłych w Altonie zajmował się dnia 4 b. m. głośną sprawą skandalu, jaki zaszedł w pierwszy dzień Ziel. Świątek w Friedrichsruhe, posiadłości księcia Bismarcka. Na ławie oskarzonych zasiedli: robotnik Heise, maszynista Pahl, blachnierz Gramm, robotnik Messling i kowal Schmidt. Rzecz się miała, jak następuje: W pierwszy dzień Ziel. Świątek o godzinie pół do 12 stał żandarm Lohe na straży u drzwi prowadzących do parku kanclerskiego w Friedrichsruhe. W tém nadchodzi gromada 20—30 ludzi wśród dźwięków gitary, piszczałki, harmoniki i huku bębna. Książę przechadzał się po parku. W celu utrzymania spokojności wezwał żandarm gromadę, aby się zachowała ciszéj. Odpowiedziano mu zuchwale: „Jesteśmy tu na terytoryum hamburskiém; nikt nam nie ma prawa rozkazywać.“ Ponowne wezwanie wywołało tylko obrażające wyrażenia. Pochód, stanąwszy przed pałacem, zawołał: „Tu mieszka wielki człowiek z Friedrichsruhe.“ Gdy i trzecie wezwanie do spokojności i rozejścia się nic nie pomogło, Schilling z nową wystąpił obelgą, co żandarma spowodowało do przyaresztowania tumultuanta, który téż nie stawił oporu. W tém odezwały się w tłumie głosy: „oho! To nie uchodzi, tego nie możemy dopuścić!“ Nastąpiła walka, w któréj Pahl był głównym podżegaczem. Nadbiegł inny sierżant policyjny Steffen i słyszał, jak Pahl pokilkakroć wołał: „nie opuszczajcie kolegi, wydobądźcie go z rąk policysty!“ Wszyscy uczestnicy pochodu opadli Lohego, zaczęli go okładać pięściami i kopać tak dalece, że ten nareszcie dobył oręża. W wirze walki spadł Lohe z oskarzonym Heisem z nasypu, po czém i inni uczestnicy burdy zeszli. Oskarzony Messling groził leżącemu na ziemi Lohemu nożem, ale temu udało się raz odwrócić cięciem szabli. W ręcznych zapasach chciał Heise szablę złamać, ale tylko ją zgiął i zgniótł pochwę. Zdarte krzyże i oznaki honorowe żandarma znaleziono później w kieszeni Messlinga. Nadbiegł stangret Jonassen i wyrobnik Kossler, ci ocalili żandarma z rąk napastników. Lohe odniósł wiele ran na nogach, ramionach i głowie. Konstabler Piltz słyszał, jak Heise Lohego lżył i wyzywał.

Oskarzeni wypierają się udziału w wymienionych czynnościach, twierdzą, że żandarm ich orężnie zaczepił i że się tylko bronili. Swiadek Lohe odwołuje się do przepisów księstwa lawenburskiego, zakazujących hałasowania w święta i niedziele; na to zwrócił uwagę uczestników pochodu. Opowiada wypadek bez wszelkiéj przesady i ściśle tak, jak wszystko zaszło. Po wysłuchaniu wszystkich świadków dowodowych prezydujący zadaje przysięgłym pytanie, czy wszyscy oskarzeni stali się winnymi rozruchu, oporu władzy wykonawczéj, i czy poszczególnie Heise dopuścił się obrazy urzędnika. Przysięgli odpowiedzieli na pytanie o rozruchach przecząco, Schmidta od winy uwolniono. Prokurator wniósł przeciwko Pahlowi i Messlingowi o rok, przeciw Heisemu o 9 miesięcy, przeciw Grammowi o pół roku więzienia. Sąd skazał każdego z czterech winowajców na trzy tylko miesiące więzienia.

ROSYA.

* Zwłoki zmarłego jenerała Totlebena przewiezione zostaną dnia 9 lipca rb. do Wilna, a następnie na miejsce wiecznego spoczynku w majątku Kiejdany.

— Z Warszawy donoszą do „Polit. Corresp.,“ że w skutek ekscesów antisemickich wzmaga się na nowo wychodztwo do Ameryki. Przedewszystkiém z okolicy Kamieńca Podolskiego, Proskurowa i Bałty wybrało się lub wybiera bardzo wielu Izraelitów w podróż za morze.

— Do „Polit. Corresp.“ piszą z Petersburga pod dniem 28 czerwca, że policya tamtejsza rozwija od pewnego czasu znowu nadzwyczajną ruchliwość w Peterhofie. Zastęp policyantów powiększono. Tak w mieście, jak i parku carskim zaprowadzono wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa, a przedewszystkiém poddano nadzwyczaj ścisłemu nadzorowi mosty miejscowe.

— „Praw. Wiestnik“ ogłasza ukaz carski, znoszący komisyą prośb i przenoszący jéj obowiązki na komendanta głównéj kwatery carskiéj.

— Na urząd dyrektora połączonego obecnie departamentu poczt i telegrafów został powołany jenerał-major Bezak.

— W Oranienbaum pod Petersburgiem odbyła się w tych dniach wielka próba strzelania z nowo-wynalezionéj przez dymisyonowanego kapitana Pohla dalekonośnéj i celnéj broni, któréj system jest pilnie strzeżoną tajemnicą. Próba wypadła niepomyślnie dla wynalazcy — lecz ten salwował swój honor celnemi rzeczywiście strzałami z własnéj ręki, oznajmiając, iż do należytego obchodzenia się z jego wynalazkiem żołnierze potrzebują wprawy.

FRANCYA.

* Jeromiści, to jest zwolennicy księcia Hieronima, a przeciwnicy syna jego Wiktora, zwołali dnia 2 b. m. zebranie, na którém w ohydny sposób lżyli i bezcześcili młodego księcia. Lichy to manewr demokracyi bonapartystowskiéj.

— Anarchiści odbyli w tym samym dniu zebranie, na którém domagali się amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych z powodu zbliżającego się dnia 14 lipca. Rząd uległ téj presyi. (Zobacz telegramy.)

WŁOCHY.

* (Królewski watykan.) Dzieło O. Curciego, wydane przed niedawnym czasem pod powyższym tytułem, wywołało dwa pierwsze objawy. W Kosency w południowych Włoszech wychodzi od pewnego czasu pod powyższym tytułem pismo lżące w najhaniebniejszy sposób katolików i chrześcian — tak że tamtejszy biskup publicznie je zakazać musiał.

Natomiast jeden z Ojców Jezuitów wydał obecnie wspaniałą refutacyą błędów Curciego. Dzieło to, nosi tytuł „Królewski Watykan Ojca Curciego — zdemaskowany przez Kapłana Tow. Jezusowego.“

— Rząd włoski, a mianowicie fiskus domen ofiaruje biskupom pierwszeństwo w kupnie zagrabionych Kościołów i sprzętów kościelnych, których jeszcze sprzedać nie zdołał. Biskupi odrzucili ten podarek, wnioskując słusznie, że po zakupnie znówby im te sprzęty wydarto.

Towarzystwa i Spółki.

(Spóźnione.)

Srem, 6 lipca. Na dniu 22 b. m. odbyło się za staraniem wice-patrona, p. Parczewskiego z Grabianowa, doroczne walne zebranie połączonych dziesięciu Kółek rolniczo-włościańskich powiatu Sremskiego, u pana Neymana w Sremie. Sala cała przyozdobiona była zielonemi wieńcami i godłami rolnictwa, za co należy się wszelkie uznanie p. Kozłowskiemu. — Nieustający w pracy i staraniu o rozwój Kółek, a tém samém i o dobrobyt naszych kmieci, Patron p. Maksymilian Jackowski, jak każdego roku, tak i teraz zaszczycił zebranie nasze swą obecnością i pod jego kierownictwem toczyły się ożywione rozprawy.

Witając zebranych delegatów Kółek, przyznał szanowny p. Patron naszemu powiatowi pierwszeństwo nad innemi, w którym dotąd nie było wypadku, aby choć jedno Kółko upadło, nie tak jak w innych powiatach się dzieje, gdzie nieraz po dwa lub więcéj Kółek w przeciągu roku zawiesza na czas nieograniczony swe czynności.

Członków obecnych było 380. Na powszechne uznanie ze strony p. Patrona zasłużyły sobie Kółka śremskie i wieszczyczyńskie, ponieważ z obudwóch stawili się wszyscy członkowie.

Pan Preibisz, prezes Kółka dolskiego, miał odczyt „o mierzwie“, i starał się w nim o jasne i dokładne przedstawienie rzeczy. Następnie gospodarz Cieplucha, członek Kółka krajkowskiego, znany już nam z walnych zebrań, odbytych w Poznaniu, gdzie kilkakrotnie przemawiał, miał referat „Słówko do młodych i początkujących gospodarzy“.

Jako podstawę dla każdego w swym zawodzie, uważa mówca naukę i oświatę, bez których nikt, a zwłaszcza gospodarz w dzisiejszych czasach obyć się nie może. Zachęca daléj młodych gospodarzy do wytrwania w usilnéj pracy, aby bronić téj reszty po przodkach naszych odziedziczonéj ziemi od przejścia w obce, wrogie nam ręce.

Jak zajmującym i z serca płynącym był cały wykład gospodarza Ciepluchy, jakie jasne zapatrywanie się na stósunki naszych włościan, jak przekonywająco przemawiał do swych braci, ten tylko może ocenić, kto słyszał cały wykład, którego wszyscy, a zwłaszcza włościanie, z wielką uwagą i zajęciem słuchali. Szanowny pan Patron przemawiał w końcu, zachęcając do zabezpieczenia się od ognia i gradu, i z wielką radością dla siebie dowiedział się, iż mamy w naszym powiecie nieoledwie połowę Kółek, w których wszyscy członkowie są zabezpieczeni tak od gradu, jak téż i ognia.

Wice-patron, p. Parczewski, wniósł nareszcie, aby oddać hołd uznania przez powstanie z miejsc panu Sliwińskiemu, gorliwemu prezesowi Kółka móreckiego, który powiat nasz opuszcza.

Jakie wrażenie przebieg całego zebrania zrobił na obecnych, dowodem najlepszym dające się słyszeć głosy pomiędzy gospodarzami, opuszczającymi salę: „szkoda, że podobnych zebrań nie możemy mieć przynajmniéj co kwartał i naszego kochanego Patrona i ojca widzieć w gronie naszém“.

Cholera.

List Klaczki. W gazetach paryskich ukazał się list słynnego autora „Wieczorów florenckich“ Juliana Klaczki, wystósowany do znanego dramaturga, Edwarda Paillerona, a poruszający ważną bardzo kwestyą środków ochronnych przeciwko epidemii cholery. Arcyciekawo to pismo, datowane z Wiednia dnia 29 czerwca, opiewa jak następuje:

„Kochany przyjacielu! Wobec plagi grożącéj z Tulonu, upraszam cię, ażebyś uwiadomił kogo należy o fakcie, za którego prawdziwość zaręczam. Galicya (Polska austryacka) posiada liczne kopalnie nafty. Zauważono, iż w tych naftodajnych okolicach cholera nigdy nie mogła się zagnieździć, chociaż srożyła się naokoło; chłopi tameczni, którym zmyslu obserwacyjnego trudno odmówić, twierdzą, iż okolice te uchronione zostały od cholery, skutkiem wyziewów naftowych, które niszczą „robaczki choleryczne,“ a popierają swoje twierdzenia tém, iż wyziewy naftowe zabójcze są i dla innych owadów. Rzeczywiście, nie widać w tych stronach (a fakt ten sam własném doświadczeniem stwierdziłem) ani much, ani komarów, ani pcheł, ani pluskiew, chociaż w całym kraju nie brak tych utrapionych stworzeń.... Czyliżby więc nie warto poczynić w szpitalach doświadczenia z wziewami naftowemi, samo z siebie się rozumie, że używać do tego trzeba nafty naturalnéj a nie rafinowanéj. Chciéj kochany przyjacielu udzielić tych moich uwag ludziom kompetentnym, a szczególniéj znakomitemu twojemu współziomkowi Pasteurowi. Idzie mi bardzo o sprawdzenie przez uczonych tego faktu (który wraz ze mną zauważyli niektórzy współziomkowie moi w Galicyi) i dla tego proszę cię, ażebyś napisał do mnie, czy list mój odebrałeś. Niech Bóg czuwa nad tobą i nad tymi, których kochasz. Twój szczerze życzliwy Klaczko.“

Rochefort w „Intransigeant“ wystąpił z gwałtownemi wycieczkami przeciw lekarzom francuskim w artykule pod tytułem „Świeczniki umiejętności.“ Wzywa on Pasteura i Pawła Berta, ażeby się udali do Marsylii i Tulonu i praktycznie dowiedli wartości swych dociekań.

Tulon, 5 lipca. Władze tutejsze wyznaczyły dla prof. Kocha osobne mieszkanie do studyów i sprawozdań i ułatwiają mu badania, dostarczając wszelkich możliwych środków.

Marsylia, 5 lipca. Dziś umarło 9 osób. Wielki upał.

Tulon, 5 lipca wieczorem. W ostatnich 24 godzinach umarło 11 osób.

Marsylia, 6 lipca. W nocy umarło 5 osób.

Tulon, 6 lipca. Od wczoraj wieczora do dziś południa umarło tu 15 osób na cholerę.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, Poniedziałek 7 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rejencyi poborowemu, Wózkowi w Gdańsku, królewski order korony trzeciéj klasy.

* **Ekspedycya „Kuryera Pozn.“** znajduje się w nowym domu pana Krysiewicza na św. Marcinie nr. 16 w dziedzińcu, trzecie drzwi na prawo.

Szanowni abonenci, którym odbieranie „Kuryera“ w Ekspedycyi jest niedogodném, zechcą abonować po ajencyach, do których liczby przystępuje nowa, w księgarni pp. Mieczysława Leitgebra i Spółki przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 8.

* **Nowe nieszczęście.** Kościół w Gryżynie pod Kościanem spłonął dzisiejszéj nocy z dnia 6 na 7 lipca.

Wśród strasznéj ulewy i nawałnicy około godziny 10 w nocy uderzył piorun w dzwonicę i zapalił ją. Wkrótce zajął ogień główną nawę kościoła, który téż w trzy godziny spłonął do szczętu. Sanctissimum wyniósł ks. proboszcz Czechowski i schronił tymczasowo w swém pomieszkaniu; wyratowano również wszystkie aparaty i obrazy. Lud ze straszną boleścią przypatrywał się wraz ze strapionym kapłanem na tę świątynią, przedstawiającą morze płomieni, w któréj przez 4 wieki modlili się jego ojcowie, a któréj niestety żadna siła ludzka uratować nie mogła.

† **S. p. Ludwik Jagielski,** brat zgasłego niedawno profesora Fortunata i ks. proboszcza Kaźmirza z Raszkowa, dawniéj literat i przez pewien czas naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“, na ostatek właściciel znacznego składu żelaza w Gostyniu — zgasł dnia 5 b. m. w Gostyniu; pogrzeb odbędzie się we wtorek wieczorem.

Był to człowiek zacny, pracowity, skrzętny, miłośnik literatury ojczystéj, piśmiennictwa w ogóle, tłómacz „Fridthofowéj Sagi“ — szczery przyjaciel naszego pisma. Cześć jego pamięci!

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 6,30 marek. Ks. Jul. Echaust ze Skrzebawy 3 marki. Ks. Kaczmarek z Ociąża 1 markę. — Razem 10,30 marek.

* **Na przebudowanie ochronki św. Wincentego à Paulo.** Z przeniesienia 50 marek. Ks. Jul. Echaust ze Skrzebawy 3 marki. — Razem 53 marki.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 42 marki. Ksiądz Jul. Echaust ze Skrzebawy 3 marki. — Razem 45 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 3 marki. Ksiądz Kaczmarek z Ociąża 3 marki. — Razem 6 marek.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 138 marek. Jan Gładysz z Ziemina 5 marek. Ks. Jul. Echaust ze Skrzebawy 3 marki. Ks. Kaczmarek z Ociąża 3 marki. — Razem 149 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 121 marek. Ks. Jul. Echaust ze Skrzebawy 3 marki. Ks. Kaczmarek z Ociąża 3 marki. — Razem 127 marek.

* **Na powodzią dotkniętych bez bliższego oznaczenia.** Z przeniesienia 58,50 marek. Ks. Chwaliszewski proboszcz z Granowa 5 marek. A. B. 5 marek. — Razem 68,50 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem bez bliższego oznaczenia.** A. B. 1 markę.

* **Od Towarzystwa „Stella“** odbieramy następujące pismo:

Wszystkim ofiarodawcom, oraz współudział biorącym, bądź to w śpiewie, bądź téż w żywych obrazach podczas tegorocznego obchodu „Wianków“, składamy niniejszém serdeczne podziękowanie.

Rozchód	566,90	marek
Dochód	406,35	„
Kasa Tow. dopłaca	160,55	marek

Z wysokim szacunkiem

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

Z polecenia
S. Trynkowski,
sekretarz.

Zamieszczając powyższe sprawozdanie, wyrażamy nadzieję, że publiczność miasta Poznania w jakibądź sposób przyczyni się do powiększenia dochodów „Stelli“ i nie pozwoli na to, aby Towarzystwo tak uczciwie służące dobréj sprawie, obok trudów i poświęcenia, dokładało jeszcze tak znacznych sum jak powyższa.

* **Woda w Warcie** przybiera ustawicznie. Wczoraj zrana wezbrała do 1,70 m., dzisiaj zrana do 1,76 m.

* **Wczorajsze** trzy majówki: Starych Przemysłowców na Miasteczku, czeladzi piekarskiéj w Urbanowie, czeladzi stolarskiéj w Parku Wiktoryi, nieszczególnie się udały. Gości nie było zbyt wiele, gdyż znaczna część nie pospieszyła na miejsce zabawy, zapewne z przeczucia burzy, która około godziny 6 nastąpiła. Uczestnicy atoli bawili się ochoczo do wieczora.

* **Przypominamy,** że kasa podatkowa na ratuszu otwarta jest od godziny pół do 9 do 1 z rana, a w pierwszych miesiącach kwartałów (kwietniu, lipcu, październiku i styczniu) także od godziny 3 do 5 po południu, w drugich zaś miesiącach (maju, sierpniu, listopadzie i lutym) także od godziny 3 do 4 po południu.

* **W miesiącu czerwcu** przyaresztowano w Poznaniu 91 żebraków i 5 włóczęgów.

* **Naczelny prezes** Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Guenther, wyjechał w sobotę za urlopem na 7 tygodni. Zastępstwo jego objął aż do powrotu prezesa rejencyi Sommerfelda, wyższy radzca rejencyjny p. Bergenroth.

* **Submisye.** Magistrat ogłasza submisye na roboty w nowéj szkole obywatelskiéj i to: 9 lipca o godzinie 9. 2) Robót kowalskich (2500 m.), termin w poniedziałek dnia 14 lipca o godzinie 10. 3) Robót ciesielskich (46,000 m.), termin w poniedziałek 14 lipca o godzinie 11. 4) Robót ślusarskich (6900 marek), termin w czwartek 17 lipca o godzinie 10. 5) Robót stolarskich 26,000 m.), termin w czwartek 17 lipca o godzinie 11. 6) Robót szklarskich (4000 m.), termin w piątek 18 lipca o godzinie 10. 7) Robót blacharskich i dekarskich (9000 m.), termin w piątek 18 lipca o godzinie 11. 8) Robót mularskich (7000 m.), termin w sobotę 19go lipca o godzinie 9. — Termina odbędą się na ratuszu w biurze budowniczym w pokoju numer 15.

W poniedziałek dnia 14 lipca o godzinie 11½ odbędzie się tamże termin w sprawie oddania robót brukarskich przed bramą Berlińską.

* **Na wczorajszém zebraniu** Towarzystw rólniczych żabikowskiego i górczyńskiego, odbytém w Zabikowie, połączyły się oba te towarzystwa w jedno i postanowiły zająć się założeniem kasy pożyczkowéj dla włościan.

* **Slub.** Dnia 6 b. m. pobłogosławiony został w Gostyniu w kościele farnym związek małżeński pomiędzy tamtejszym nauczycielem p. Winkler a p. Ciążeńską.

* **Pokwitowanie.** Na dotkniętych gradem w powiecie wrzesińskim złożyli na ręce członków komitetu miejscowego:

Hr. Pniński z Wrześni 300 mrk., I. A. (z Berlina) 30 mrk., Stiller 3 mrk., Russ 1,50 m., Maul 1,50 m., Nerrenberg 50 fen., Hulewicz z Młodziejewic 50 m., Schultz z Kołaczkowa 300 m., Berndt z Książna 10 m., N. N. 5 m., Rakowski z Miłosławia 3 m., Cyliński z Zerkowa 2 m., Kuntner 5 m., Tschuschke z Babina 10 m., Bronisz z Otoczny 10 m., Paprzycki 3 m., Cechmakowicz 2 m., pastor Bock 3 m., Hugo Ehrenfried 10 m., Mylius 5 m., Naumann z Tischdorfu 10 m., Krajewski z Białego Piątkowa 10 m., Grabski z Brzostkowa 20 marek, Nieznajomy z Poznania 13,50 mrk., M. Ż. 10 m., ks. Stablewski 30 m., ks. Matysiak 9 m., ks. Koszutski 3 m., ks. Nożewnik 3 m., ks. Bogusiewicz 3 m., p. Nożewnik 1 m., Łukaszewski 1 m., Różański 3 m., Herman Mivels z Wrześni 16 m., J. K. Zupański z Poznania 10 m., ks. Krótki 5 m., ks. proboszcz Malczewski z Wronczyna 6 m., X. X. z Gniezna 100 m., M. Grabski z Kruszy 20 m., ks. Szotkiewicz z Parkowa 5 m., Stan. Zychliński z Gorazdowa 100 m., Wojciech Grudzielski z Wrześni 5 m., adwokat Thiel z Wrześni 100 mrk.

O dalsze składki uprasza się na ręce p. adwokata Thiela lub landrata Loosa we Wrześni.

* **Sprzedaż dóbr.** Książę Hatzfeldt sprzedał resztę swych dóbr, leżących w powiecie krobskim i w ogóle w W. Księstwie Poznańskiém, t. j. Tarchalin i Gościejewice, baronowi Wolffowi z Meiningen, który już w roku zeszłym nabył od niego Gołaszyn i Szemzdrowo.

* **Sprzedaż,** Dnia 1 lipca r. b. sprzedał p. S. Drzeński swą majętność, dobra rycerskie Popowo i Ignacewo, panu Julianowi Błociszewskiemu.

* **Towarzystwo** Przemysłowe w Krobi urządza w niedzielę dnia 13 b. m. w ogrodzie p. Sawickiego latową zabawę.

* **W Dubinie** zawakuje dnia 1 października b. r. posada burmistrza, z którą połączony jest dochód w ilości 1200 marek włącznie kosztów biurowych. Kandydaci winni władać obu językami krajowemi i zechcą się zgłosić najpóźniéj do 1 sierpnia b. r. do przewodniczącego rady miejskiéj, p. Walentego Wybieralskiego.

* **O. Karol Koczorowski,** bliższy nasz ziomek, brat pp. Adolfa z Dębna i Kaźmirza z Izabelli, otrzymał wczoraj z rąk Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego święcenia kapłańskie. — Dziś zaś zrana o godzinie 9 odbyły się w kościółku OO. Jezuitów na Wesołéj prymicye O. Karola. Na ten akt uroczysty podążyła do Krakowa rodzina Neopresbytera.

* **Od pewnego czasu** kursuje mnóstwo fałszywych 50-markówek, wykonanych przez litografa Sittlera w Villidgen. Ponieważ możliwém jest, że i do nas zawitają te falsyfikaty, przeto podajemy opis tychże. Falsyfikaty te wykonane zostały na drodze fotograficznéj i noszą literę „C.“ Numera są po większéj części „Nr. 00312.“ Papier jest kruchy i mniéj karbowany, albo też wcale karb nie posiada. Rysunek jest mniéj wykończony; zamieszczone na stronie głównéj przepisy karne są niezbyt czytelne, a na stronie odwrotnéj również niezbyt czytelnym jest wyraz „Reichsschuldverschreibung;“ wreszcie znajdujące się w prawdziwych banknotach włókna zastąpione są włosami.

* **Adler.** W czwartek przejeżdżał przez Warszawę Armin Adler, denuncyant Kraszewskiego. Wracał on z Petersburga, gdzie należał do redakcyi jednego z pism. „Birż. Wiedom.“, z których wiadomość tę czerpiemy, opowiadają, że nad Adlerem z powodu szantażu wiszą w Petersburgu dwa procesy kryminalne. Miły chłopaczek!

* **Stolica św.** wywiera wiele wpływu na kierunek wychowania szkólnego na Wschodzie i żywo się zajmuje rozwojem duchowym i umysłowym w tych krajach, czego ostatnim dowodem była obecność nuncyusza Apostolskiego, msgr. Rotelli, na egzaminie szkoły grecko-katolickiéj w Carogrodzie. — Olbrzymie sale zaledwie mogły pomieścić licznie zgromadzoną publiczność. Otwarcie egzaminu rozpoczęło się wezwaniem Ducha św., odśpiewaném przez chór uczniów, a którego słowa ułożone były jedynie na tę uroczystość przez p. Christo-Hadżi-Christu, dyrektora greckiego i Samadżian wystąpili z greckiemi i francuskiemi mowami, dziękując w imieniu swych kolegów msgr. Rotellemu za zaszczycenie uroczystości swą obecnością. Ks. Andréa, proboszcz kościoła św. Maryi, zabrał potém głos, wykazując wymownemi słowy, iż religijne wychowanie jest podstawą wszelkiego gruntownego wykształcenia. Po kilku jeszcze przemówieniach i przedstawieniu teatralném, rozpoczęły się nareszcie egzamina publiczne, które udały się znakomicie, a uczniowie odpowiadali z łatwością na pytania zadawane tak w greckim, jak francuzkim języku. Msgr. Photius wygłosił wspaniałą pochwałę literatury greckiéj.

Uroczystość zakończyła się włoską przemową msgr. Rotelli, który zwracając się do uczniów, wyraził im zadowolenie swe z postępów, jakie poczynili w tak krótkim czasie i zachęcał ich do wytrwałego uczenia się pięknego języka Demostenesa. Jego Ekscelencya zwróciła się także do rady nadzorczéj, dyrekcyi i nauczycieli z pochwałami za pilność, jaką rozwinęli w pełnieniu obowiązków. „Miło mi oznajmić wam — dodał msgr. Rotelli — że Jego Świątobliwość Ojciec św., a mój dostojny Przełożony, pochwala dzieło wasze i przesyła wam swoje apostolskie błogosławieństwo.“

Szkólna owa uroczystość pozostawiła jak najmilsze wspomnienie w sercach obecnych.

* **Zakopane,** 3 lipca. Z wielu stron zapytują się, czy Zakopane w Tatrach nie zalane tego roku? — czy komunikacya nie utrudniona? — czy ma dobre powietze? itd. Oto dnia 1 lipca przybyłem do Zakopanego i sumiennie poświadczyć mogę, iż komunikacya nawet łatwiejsza od Nowegotargu, — powietrze ustaliło się i znakomite, a o powodzi ludzie z gazet wiedzą. Powodzią dotknięte są tylko miejscowości tuż nad wielkiemi rzekami położone. Możecie zatém publiczność powiadomić o stanie rzeczy u podnóżka Tatr. Chcący zwiedzić Zakopane i jego pyszne górskie okolice, lepiéj zrobią, gdy dopiero około 15 lipca w podróż się wybiorą, gdyż obecnie jeszcze tu i tam na górach śnieg, Gości w Zakopanem jest do 200, przeważnie z Kongresówki i Krakowskiego. Życie w Zakopanem tanie, o wiele tańsze, jak u niemieckich wód. Wygody o wiele większe, jak bywały przed laty, a z każdym rokiem lepiéj. — Na przyszły rok już dojedzie się o 2 mile od Nowegotargu koleją, pół mili za Zabornią będzie stacya kolejowa. Wtedy zwiedzanie Karpat będzie łatwiejsze i tańsze. — Ks. kanonik Stolarczyk wspaniałą buduje świątynię, mogącą śmiało stać i w największém mieście.

† **Helena z Góreckich Modlińska,** wnuczka Adama Mickiewicza, któréj ślub niedawno się odbył w Paryżu, zmarła w zeszłą sobotę w Krzywosądzy w Królestwie Polskiém. Pogrzeb odbędzie się jutro. R. i. p.

* **Powiat krotoszyński** ma ogółem w r. 1884/85 złożyć podatków 85,647 mr. 50 f., z sumy téj przypada na samodzielne obwody dominialne 45,678 mr. 87 fen., a na miasta i wsie 39,698 mr. 83 fen.

* **Z akademii.** Dnia 26 czerwca we czwartek, w Akademii Umiejętności odbyło się pod przewodnictwem dr. Estreichera posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którém profesor Morawski złożył rozprawy p. J. Pawlikowskiego: 1) Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego, w stósunku do wzorów rzymskich, którą odesłano do komitetu redakcyjnego i 2) Epiteta złożone u Sebastyana Fabiana Klonowicza, którą odstąpiono do referatu jednemu z członków. W dalszym ciągu profesor Morawski podał treść rozprawy p. Józefa Nogaja ze Lwowa, p. t. Wpływ poetów łacińskich na sielanki Józefa Bartłomieja Zmorowicza; praca ta została odesłana do komitetu redakcyjnego. Następnie J. E. ks. Biskup Krasiński podniósł kilka zajmujących szczegółów we „Fraszkach“ J. Kochanowskiego. Na posiedzeniu administracyjnem wydział postanowił ogłosić zadanie na konkurs z zapisu Kaspra Bieleckiego dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. Studyum nad jednym z poetów, bezpośrednio następujących po Janie Kochanowskim, n. p. Szymonowiczem, Piotrem Kochanowskim, St. Grochowskim lub innym. Termin nadsyłania rozpraw oznaczono do końca lutego 1885 roku.

* **W Galicyi** żyje dotychczas dwóch Bazylianów litewskich z czasu przed upadkiem tamże Unii w r. 1839. Są nimi ks. Samuel Czarnorucki u OO. Bazylianów we Lwowie, liczący lat 86, kapłaństwa 59, i ksiądz Mateusz Nowodworski u OO. Bazylianów w Ułaszkowcach na Podolu galicyjskiem, liczący lat 82, kapłaństwa 51. Wspomnienia ks. Czarnoruckiego, mieszczące w sobie mnóstwo ciekawych szczegółów o prześladowaniu Unii za Mikołaja, drukował „Przegląd Lwowski“ (rok 1875, tom X) pod tytułem: Z notatek ośmdziesięcioletniego starca Litwina-Unity.

* **W Kuczurmare**, wsi o 3 mile niespełna odległéj od Czerniowiec na Bukowinie, oberwała się w zeszłą sobotę chmura i sprawiła w jednéj części tejże wsi ogromne zniszczenie, a nadto pozbawiła życia sześcioro ludzi, zatrudnionych przy okopywaniu wałów kolejowych. Ludzie ci skryli się podczas nawałnicy w pobliski wiadukt. Naraz rozległ się grzmot, zerwał się wicher i nastąpiło raptowne oberwanie się chmury. W jednéj sekundzie płaszczyzna zmieniła się w jezioro. Woda rozmuliła nasyp ziemny i wielkie kupy mułu pchnęła w wiadukt, gdzie byli ukryci robotnicy. Stało się to tak nagle, że o ucieczce nie można było myśleć. Rozpoczęła się walka między życiem a śmiercią. Nieszczęśliwi parci błotną nawałą, czepiali się urwisk, kaleczyli sobie ręce, spadające kamienie biły ich po głowie i piersiach, raniąc straszliwie. Po godzinnéj prawie walce z rozhukanym żywiołem, sześciu ludzi utraciło życie, reszta ocalała, odniosłszy ciężkie pokaleczenia. Pobliscy strażnicy kolejowi, którzy o tém nieszczęściu pierwsi mieli wiadomość, telegrafowali natychmiast do stacyi kolejowéj w Czerniowcach, skąd téż niebawem wyjechał pociąg ratunkowy z lekarzem kolejowym, dr. Majerem. Na miejscu skonstatowano rzeczywiście śmierć sześciu ludzi. Trzech pozostałych przy życiu ocucono z omdlenia i zaopatrzono ich rany. Z sześciu zabitych, trzej wedle zasiągniętéj na miejscu wiadomości, byli ojcami rodzin.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 8go lipca Elżbiety kr. Wschód słońca o godzinie 3 minut 45. Zachód o godzinie 8 minut 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego chcąc zapobiedz powtarzającéj się ciągle a gwałtownéj potrzebie dostarczania dozorom szkólnym i patronom, oraz przyjaciołom szkoły pouczającego podręcznika, przygotowuje obecnie wydanie tak ważnéj książki, która obejmować będzie instrukcye rejencyi poznańskiéj i bydgoskiéj, dla dozorów szkólnych, objaśnione i uzupełnione rozporządzeniami ministeryalnemi, nowszemi ustawami i wyrokami najwyższego trybunału administracyjnego i trybunału Rzeszy.

Na dziełko to, które wyjdzie pod koniec sierpnia rb. przyjmuje zamówienia i prenumeratę w ilości **jednéj marki** za egzemplarz ksiądz dr. Kantecki, Poznań.

* ***W księgarni*** M. Leitgebra i Spł. wyszło co dopiero „Kilka wyjątków z pierwszych poezyi Dobrogosta Nałęcza“ i zawiera: 1) Zosia, powieść zaściankowa szlachecka. 2) Dowolne łómaczenie „Oliwiera“ Coppégo, pieśń XV. 3) Tęsknota kochanka. 4) Do H..... 5) Pożegnanie domku rodzinnego.

* ***Ziemianina*** nr. 27 wyszedł z druku i zawiera: W sprawie utrzymania ziemi. (Dokończenie części II). Dr. Józef Milewski. — Protokół z Walnego Zebrania Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Wiadomości literackie. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* ***Posłańca św. Józefa.*** wydawanego przez ks. W. Kałkowskiego z Ostroroga w drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyszedł numer na lipiec i zawiera pomiędzy innemi cenne nauki o wychowaniu dzieci, mianowicie dla ludu miejskiego oznaki dla sług (piastunka). Co pić? napisał ks. E. W. Trapiści w Bośnii. Złote ziarnka itd. Pismo to, wychodzące co miesiąc, a bardzo pożyteczne i przystępnie dla ludu pisane, polecamy czytelnikom naszym, dbałym o religijne podniesienie i oświatę ludu. Prenumerata roczna za 12 poszytów 1,20 franco 1,50 m.

TELEGRAMY.

Paryż, 6 lipca. Rząd postanowił z wyjątkiem księsia Krapotkina i Ludwiki Michel, ułaskawić wszystkich przestępców, skazanych za wypadki w Montjeau-les-mines

— Izba deputowanych uchwaliła na wczorajszém posiedzeniu kredyt w sumie 750,000 franków na misyą Brazzy.

Doblin (po niemiecku Döbeln, w Saksonii miśnieńskiéj), 7 lipca. Na walném zebraniu saskich nacyonał-liberałów odbytém tutaj wczoraj, przyjęto jednogłośnie rezolucyą, żądającą popierania rządowego projektu o subwencyonowaniu zamorskiéj żeglugi parowéj, — jako sprawy wielkiego znaczenia narodowego. Zebranie protestuje przeciwko zachowaniu się w téj sprawie ultramontanów i postępowców — a wyraża radosną zgodność z zasadami, jakie co do polityki kolonialnéj wygłosił książę kanclerz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Hr. Szembek ze Słupi, hr. Szembek z Siemianic, Woźniakowski z Warszawy, Margraf ze Staregodworu, Brzeski z Cieślina, Prądzyński z familią z Prus Zachodnich, Sczaniecki z Międzychodu, Trzebiński z Bendzitowa, Kozłowski z Dulska, Szwantowski z Galicyi, pani Kurnatowsha z Owińsk.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Krzyżański z Pierzysk, Grossmann z żoną z Kąkolewa, Antoniewicz i Pomierski z Prus Zachodnich, Gorgolewski z familią z Będzitowa, Raimann z Wrocławia, Graffstein z Frankfurtu nad Odrą, dr. Meyer z Międzyrzecza, Szremowicz z Ostrowa, dr. Czarnowski z familią i Wrzodek z Opola, Suszczyński z Wrześni, Langner z Gostynia, pani Prądnicka z córką z Krakowa, Kozłowski z Gniezna, Kucharkowski z Konarzewa, Dressler ze Szczecina, dr. Pauli z Zabikowa, Piekucki z Obrowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 7 lipca 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	18	50	18	10	18	17
	najn. -	—	—	18	30	17	80		
Żyto	najw. -	—	—	14	50	14	—	14	13
	najn. -	—	—	14	25	13	80		
Jęczm.	najw. -	—	—	15	30	13	90	14	20
	najn. -	—	—	14	10	13	50		
Owies	najw. -	—	—	15	80	15	40	15	45
	najn. -	—	—	15	60	15	—		

		Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec. M.	w przec. ₰
Słoma	prosta za 100 kl.	4	75	3	25	4	—
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	25	3	50	4	37
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	60	3	—	3	30
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	—	—	90	—	95
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	40	—	—	2	40

(W.) **Poznań,** 7 lipca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: upał.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 141,50 pł. lipiec-sierpień 141,50 płac., sierpień-wrzesień 141.50 płac., wrzesień-październik 142,— płac. październik-listopad 142,—

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 49,50 płc., sierpień 49,80 płac.,. wrzesień 49,80 płac., październik 48,80 płacono, listopad 47,80 płac., grudzień 47,50, styczeń 47,50 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,60 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, lipiec 141,—, lipiec-sierpień 141,— sierpień wrzesień 141, wrzesień-październik 140,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,40 mrk. lipiec 49,40, sierpień 49,90, wrzesień 49,80, październik 48,80 mrk., listopad 47,70 mrk., grudzień 47,80 mrk.. w miejscu bez beczki 49,50 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 7 lipca 1884.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	19	40	18	50	17	80
Żyto	-	14	80	14	40	14	20
Jęczmień	-	16	20	15	20	14	20
Owies	-	16	20	15	20	14	20
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	60	—	—
Łubin żółty	-	11	—	10	—	—	—
„ niebieski	-	9	50	8	20	—	—
Rzepik zimowy	-	24	—	23	70	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
lipiec-sierpień	170,50
wrześ.-paźdz.	173,—
Żyto staléj	
lipiec	150,50
lipiec-sierpień	149,25
wrześ.-paźdz.	147,—
Oléj rzep. stale	
lipiec	53,70
wrześ.-paźdz.	52,50
Okowita spok.	
w miejscu	51,30
lipiec-sierpień	50,90
sierpień-wrześ.	51,20
wrześ.-paźdz.	50,70
paźdz.-listop.	49,60
listop.-grudz.	48,90
Owies	
lipiec	140,50
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	230,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	116,60
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,80
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	167,90
Austr. renta złota	86,—
Austr. losy 1860	120,80
Włochy	94,25
Rumuny	104,50
Ros. banknoty	205,30
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	508,—
Kolej państwowa	535,—
Lombardy	249,—
Usposob. spok.	

Szczecin, 7 lipca 1884. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	176,50
wrześ.-paźdz.	178,—
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	147,—
wrześ.-paźdz.	144,50
Rzepik spok.	
w miejscu	
Oléj rzep. stale	
lipiec	54,—
w miejscu	
wrześ.-paźdz.	53,—
Okowita niezm.	
w miejscu	50,60
lipiec-sierpień	50,70
sierpień-wrześ.	51,—
wrześ.-paźdz.	50,50
Petroleum	
w miejscu	7,75

Ś. p.

Ludwik Jagielski

zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, w sobotę dnia 5-go lipca. Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 8-go lipca o godzinie 8-méj rano, o czém przyjaciołom i znajomym donosi ciężko strapiona (72)

żona, dzieci i rodzeństwo.

Gostyń, dnia 6 lipca 1884.

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Krysiewicza

(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,* Dyplomy, Karty wizytowe, **KWITY,** **WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

(10) ***Ks. Dr. A. Kantecki.***

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Michał Piotrkowski obywatel.
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mixtat, Leonard Płoński, geometra.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Załachowski, (Szeroka ul. 30).
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz. introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 30, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno, Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Środa, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc.
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyński, obywatel.
Znin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Wina mozelskie i reńskie 53

od 1 do 9 mrk. za butelkę poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

POZNAŃ, Stary Rynek nr. 6.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

Spółka zapisana w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami **ewent. do 5/6 taksy landszaftowéj.** (22)

Wnioski przyjmuje:

Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidzyński

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako téż drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Lód norwegski

franko dworzec Poznań

przez lipiec

1/4 wagonu (50 centnarów) 2,50 mrk. za centnar,
1/2 wagonu (100 centnarów) 2,25 mrk. za centnar,
1/1 wagonu (200 centnarów) 2,00 mrk. za centnar,
z lodowni centnar 6 marek. (57)

Odbiorcy zechcą się łaskawie zgłosić do cukierni

A. W. Żuromskiego

w Poznaniu.

W dniu **10 lipca** o godzinie 10-téj rano odbędzie się

publiczna licytacya

na probostwie w Biezdrowie pod Wronkami. Sprzedane zostaną na rozebranie cztery budynki. Warunki sprzedaży podane będą przy licytacyi. (36)

Zarząd dozoru kośc. w Biezdrowie.

Zbigniew Węsierski Hr. Kwilecki.

Jan Kochanowski

z Czarnolesia

poemat Stefana z Opatówka.

Uwieńczony (5)

pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.

Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

(41) **Kumys**

codziennie świeży dostać można **w sklepie Kobylepolskim w Bazarze** za poprzedniem zamówieniem.

Lody

w kilku gatunkach oraz wszelkie chłodniki poleca cukiernia (71)

A. Pfitznera

Stary Rynek.

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska uprzywil. apteka (15) **w Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

3000 ananasów

wprost z Indyi zachodnich sprowadzonych, sztuka po 3 mk. excl. opakowania i portoryów rozsełа za pobraniem zaliczki (18)

Altona. **Th. Max Saenger.**

Potrzebuję silnego

chłopca

do nauki (59)

A. Karlewicz,

tapicer

Śty. Marcin nr. 22.

Ucznia

z dobrem przygotowaniem szkólnem poszukuje handel

(46) J. N. Leitgebra.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.